



Agromlek/Feerum

## Zadanie wykonane

***Wielkoobszarowa produkcja roślinna, nawet jeśli nie towarzyszy prowadzonej równolegle produkcji trzody chlewnej czy bydła, dla sprawnego działania wymaga przygotowania nowoczesnej bazy suszarniczo-magazynowej. Efektywne przechowywanie zbóż zbieranych z powierzchni 1800 hektarów, jak to ma miejsce w przypadku grupy producenckiej zbudowanej m.in. w oparciu o Przedsiębiorstwo Rolne Agromlek z powiatu Gniechów, to zadanie nie tylko dla właścicieli gospodarstwa, ale też producentów suszarni i silosów zbożowych.***

Realizacji takiego wyzwania podjęła się firma Feerum z dolnośląskiego Chojnowa. To właśnie niej grupa producencka specjalizująca się w produkcji pszenicy, jęczmienia, rzepaku i kukurydzy, w skład której wchodzi także spółka Agromlek, powierzyła zadanie budowy nowego kompleksu magazynowego. – *Wcześniej korzystaliśmy ze starych magazynów płaskich. Sytuacja na rynku jest jednak taka, że*

*trzeba zboże przetrzymać w oczekiwaniu na jak najkorzystniejszy moment sprzedaży, więc doszliśmy do wniosku, że należy zrealizować obiekt, który spełni oczekiwania rynku. Udało się przy tym skorzystać z dofinansowania unijnego – wyjaśnia Stefan Kukuczko, prezes spółki Agromlek.*

Na ogłoszony przetarg odpowiedziało kilka firm, jednak najkorzystniejszą ofertę złożył producent z Chojnowa. – *Fe-*

*erum złożyło najlepszą ofertę, a my, jak wszyscy rolnicy, patrzymy na cenę. Poza tym poznaliśmy tę firmę od środka – zaproszono nas do fabryki, gdzie mogliśmy zobaczyć nowoczesną technologię, plany rozwoju itp. – przekonuje prezes Agromlek.*

### ■ Porządek w bazie

Na zrealizowany w 2012 r. obiekt składa się 5 silosów oraz zbiornik buforowy na

mokre ziarno, o łącznej pojemności 8 tys. ton. W skład bazy suszarniczo-magazynowej wchodzi także czyszczalnia oraz wiata, umożliwiająca rozładunek ziarna w każdych warunkach atmosferycznych. Całość magazynów zbożowych oraz urządzeń towarzyszących jest kontrolowana przy pomocy najnowszej generacji czujników. Monitoring i sterowanie pracą obiektu dokonywane jest centralnie z pulpitu komputera znajdującego się w wybudowanej przy obiekcie sterowni. – *Po przekroczeniu temperatury 30°C uruchamiane zostają wentylatory. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy wilgotność powietrza na zewnątrz przekracza 50%, wtedy pozostaje jedynie przesypanie ziarna ze zbiornika do zbiornika – mówi użytkownik.*

Centralnym punktem bazy jest jednak suszarnia o wydajności 400 t/dobę, z palnikiem na gaz propan - butan. Dodatkowo w tym modelu zastosowano tzw. recykling powietrza suszącego, czyli po prostu odzysk ciepła. Po przejściu przez suszony materiał powietrze nie wylatuje na zewnątrz, lecz jest zawracane z powrotem, co obniża koszty suszenia o około 30%. Oprócz tego kolejną oszczędność zapewnia brak wymiennika – ponieważ gaz jest czystym paliwem, czynnikiem suszącym może być powietrze zmieszane ze



Bazę w dolnośląskich Gniechowicach stanowi suszarnia o wydajności 400 t/dobę, 5 silosów oraz zbiornik buforowy, mieszczące łącznie 8 tys. t ziarna.

bazy, tak w roku bieżącym suszarnia poddana została pierwszemu poważnemu egzaminowi. W spółce Agromlek uważają, iż zdała go bez problemów - choć już cała zebrana pszenica musiała zostać wysuszona - zbierane ziarno miało wilgotność od 16 do aż 24%.

#### ■ Pod kontrolą producenta

Po zakończeniu inwestycji użytkownik obiektu zgłaszał pewne elementy do poprawy, jednak serwisanci firmy Feerum stanęli na wysokości zadania. - Suszarnia po niewielkich poprawkach gwarancyjnych spisuje się bez żadnych uwag do suszenia ziarna. Należy przy tym dodać, iż osobiście zainteresowany tym, aby wszystko było w jak najlepszym porządku, był nawet sam właściciel firmy, który niejednokrotnie przyjeżdżał do nas, doradzając także swoim pracownikom - podkreśla Stefan Kukuczko.

spalinami. Suszarnia generalnie pracuje w trybie automatycznym - proces transportu zbóż czy wartości temperatur są monitorowane na ekranie, choć niejednokrotnie zdarza się przechodzić na tryb ręczny. - Przede wszystkim trafia do nas zboże o różnym poziomie wilgotności, tak więc trzeba to regulować indywidualnie. Szczególnie wiele uwagi trzeba włożyć w przypadku suchszych partii, aby nie zejść zbyt nisko z wilgotnością - np. zboże ma mieć 14%, a nie 11%. Raz, że tracimy, a poza tym zboże istotnie traci swoje parametry - uważa Jan Wajs, wiceprezes spółki Agromlek.

O ile w pierwszym sezonie wykorzystana została jedynie magazynowa część nowej

Firma Feerum z życzliwością podchodzi również do sugestii i propozycji użytkownika. - Byłoby dobrze rozwiązać problem odprowadzania zapyleń, szczególnie podczas suszenia kukurydzy. Poza tym uważam za słusze zwiększenie wydajności podajnika odbierającego - jeśli w przypadku podajnika podającego jest to 50 t/h, to odbierający powinien być bardziej wydajny - nawet 70 t/h, co dałoby pewną rezerwę w razie większej partii ziarna - uważa prezes spółki Agromlek. Mimo to użytkownik nie kryje zadowolenia z eksploatowanej bazy. - Postawienie na tego wykonawcę było słusznym wyborem. Wszystko działa poprawnie, jest w pełni zautomatyzowane, z czym spokojnie radzi sobie jeden pracownik. Nam tak naprawdę pozostaje tylko utrzymanie porządku wokół obiektu - śmieje się Stefan Kukuczko.

#### ■ Rezerwy na przyszłość

Magazynowanie i suszenie zboża odbywa się w ramach zrzeszonych gospodarstw, choć w razie potrzeby Agromlek świadczy również usługi w zakresie przechowywania. - Nie szukamy tutaj łatwego zarobku, bo też jesteśmy rolnikami, ale wiemy, jaką wartość ma dana usługa. Stawka ustalana jest umownie, w zależności od parametrów, ale wynosi zwykle kilkanaście zł za tonoprocent - wyjaśnia Jan Wajs.

- Biorąc pod uwagę obecny areal grupy, powierzchnia magazynowa pozwala nam na przyjęcie nawet dwa razy tyle zboża. Dlatego w przyszłości zamierzamy w obiekcie uruchomić nowoczesne laboratorium, co związane jest z pomysłem różnych form współpracy z okolicznymi rolnikami - np. przyjmowania zboża celem magazynowania i ewentualnie jego skupu - dodaje Stefan Kukuczko. ■

### Wspomnienie po krowach

Gospodarstwo spółki Agromlek w podwrocławskich Gniechowicach przez wiele lat znane było z dobrze prosperującej działalności w zakresie produkcji mleka. - Mieliśmy 300 sztuk krów z certyfikatem dobrej jakości, ale w 2010 r. z powodu braku rąk do pracy musieliśmy zamknąć hodowlę. Szkoda, bo mieliśmy tradycyjne gospodarstwo i chcieliśmy tę produkcję utrzymać. W tych realiach musieliśmy jednak skoncentrować się na produkcji roślinnej - wyjaśnia Stefan Kukuczko.